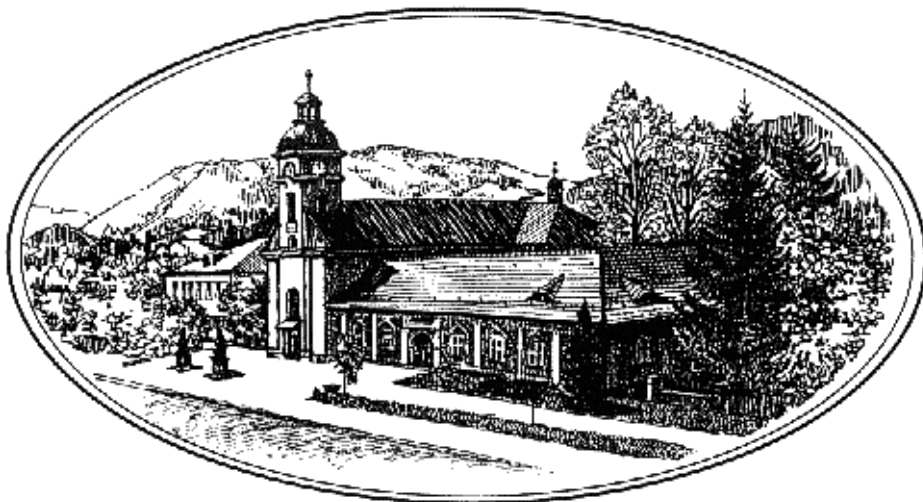


# Po górach, dolinach...



Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika, w Ustroniu

Nr 47(1172) 20 listopada 2016 r.

Adres internetowy Parafii: <http://www.klemens.beskidy.pl>

E-mail Redakcji: [barbaralanghammer@gmail.com](mailto:barbaralanghammer@gmail.com)

## JEZUSA CHRYSZTUSA KRÓLA WSZECHŚWIATA

### Kanonizacja łotra

Król wszechświata, jedyny Władca nieba i ziemi, ukrył blask majestatu swej chwały i stanął jako zwyczajny człowiek na palestyńskiej ziemi. Publicznie wyznał, że jest Królem i że królestwo Jego nie jest z tego świata. Ludzie Mu jednak nie uwierzyli. Koniecznie chcieli, by objawił swą moc jako władca tego świata, a gdy się im to nie udało, postanowili Go wyśmiać.

Zamiast berła, włożono w Jego ręce trzcinę; zamiast złotej korony, cierniem zraniono Mu głowę; zamiast purpurowej szaty, łachman żołnierski narzucono na Jego zmasakrowane biczowaniem plecy; zamiast tronu — szubienica, a w miejsce asysty ustawiono dwu łotrów. Przegrał nawet licytację z mordercą. Tłum wyżej ocenił życie Barabasa niż swojego Króla.

Fatalna pomyłka w dziejach świata. Oto dowód, jak ludzie nie umieją rozpoznać prawdziwej wartości człowieka, oto świadectwo, jak nie potrafią cenić tego, kto sprawiedliwy, dobry, święty. Tego typu pomyłki zdarzają się na przestrzeni wieków ciągle, ale żadna z nich nie jest tak przerażająca w swej wymowie jak ta na Golgocie.

Rzecz znamienna, że jedynym człowiekiem, który w tym poniżeniu rozpoznaje w Jezusie Chrystusie godność prawdziwego Króla, jest wiszący razem z Nim łotr. Ich losy w ostatnich godzinach życia były bardzo podobne. Jeden i drugi otrzymał wyrok śmierci, jeden i drugi dźwigał swój krzyż na miejsce straceń, obaj przeżyli ból krzyżowania i obaj wyczekiwali na śmierć. Łotr, sam przeżywając potworne katusze, musiał jednak bacznie obserwować Chrystusa, skoro z wysokości swego krzyża dostrzeże w Nim prawdziwego Króla. On jeden ocenia sytuację obiektywnie. Odkrywa ową fatalną pomyłkę, jaką popełnili sędziowie.

Staje w obronie Chrystusa. Niewiele Mu może pomóc, bo sam ma ręce przytwierdzone do drzewa. Poprzestaje na upomnieniu swego kolegi, który umiera na trzecim krzyżu i szydzi z Chrystusa podobnie jak Jego wrogowie. Któż jednak będzie słuchał skazańca, nawet gdyby mówił prawdę. Ani on, ani jego słowa już się nie liczą. Łotr, świadom zbliżającej się śmierci, postanawia wykorzystać tę jedyną szansę, jaka mu zostaje, i pragnie zabezpieczyć swoją przyszłość. Skoro prawdziwy Król jest tak blisko, to warto poprosić o włączenie w Jego królestwo. Piękna jest ta jego prośba: „Jezu, wspomnij na mnie, gdy przyjdiesz do swego królestwa”.

Odpowiedź Chrystusa jest jeszcze piękniejsza: „Zaprawdę powiadam ci: Dziś ze Mną będziesz w raju”. Pierwsza kanonizacja na Ziemi. Zapewnienie samego Jezusa o wejściu łotra do nieba. Władcy tego świata za złe czyny postanowili go usunąć ze swego królestwa. W ostatnim momencie rozpoznał jednak w Chrystusie prawdziwego Króla i zatęsknił za przynależnością do Jego królestwa prawdy, sprawiedliwości i miłości. Był jednym z ostatnich ludzi, jacy na Ziemi rozmawiali z Mistrzem z Nazaretu. Obserwował dokładnie Jego śmierć, by wkrótce potem, przeżyć swoją własną. Traktował ją jak przekroczenie progów nowego świata. Wiedział, że Jezus dopiero co ten próg przekroczył i tuż za nim czeka na niego.

Ileż nadziei jest zawarte w tej pierwszej kanonizacji. Jeśli łotr przez akt zawierzenia Jezusowi otrzymał prawo wejścia do nieba, to jest to możliwe dla każdego, nawet największego grzesznika. Wszystko zaś zależy od rozpoznania w Chrystusie prawdziwego Króla i od pragnienia należenia do Jego królestwa. Wieczne losy człowieka ważą się do ostatniego momentu jego życia na ziemi.

### LITURGIA SŁOWA

**I czytanie:** 2 Sm 5,1-3

**Psalm:** Ps 122,1-2.4-5

**II czytanie:** Kol 1,12-20

**Ewangelia:** Łk 23,35-43

ks. Edward Staniek

**On uwolnił nas spod władzy ciemności i przeniósł do królestwa swego umiłowanego Syna, w którym mamy odkupienie - odpuszczenie grzechów,**

(Kol 1, 12-20)

**Gdy ukrzyżowano Jezusa, lud stał i patrzył. Lecz członkowie Wysokiej Rady drwiąco mówili: Innych wybawiał, niechże teraz siebie wybawi, jeśli On jest Mesjaszem, Wybrańcem Bożym. Szydzili z Niego i żołnierze; podchodzili do Niego i podawali Mu ocet, mówiąc: Jeśli Ty jesteś królem żydowskim, wybaw sam siebie. Był także nad Nim napis w języku greckim, łacińskim i hebrajskim: To jest Król żydowski. Jeden ze złoczyńców, których [tam] powieszono, urągał Mu: Czy Ty nie jesteś Mesjaszem? Wybaw więc siebie i nas. Lecz drugi, karcąc go, rzekł: Ty nawet Boga się nie boisz, chociaż tę samą karę ponosisz? My przeciw - sprawiedliwie, odbieramy bowiem słuszną karę za nasze uczynki, ale On nic złego nie uczynił. I dodał: Jezu, wspomnij na mnie, gdy przyjdiesz do swego królestwa. Jezus mu odpowiedział: Zaprawdę, powiadam ci: Dziś ze Mną będziesz w raju. (Łk 23,35-43)**

Jakże inny jest to Król od wszystkich królów ziemskich, jakże inne jest Jego królestwo od innych królestw ziemi. Pewnie między innymi dlatego Jemu współcześni: przywódcy ludu, faryzeusze, żołnierze nie rozumieli takiego Króla i Jego królestwa. Król pokorny, cierpiący, kochający aż do „szaleństwa” oddania życia, nigdy w historii ani też w naszych czasach, nie był popularny. Ziemscy władcy są raczej bezwzględni, pyszni, egoistyczni, żądni władzy, pieniędzy.

Nasz Król, którego dziś czcimy, któremu oddajemy hołd, jest inny niż wszyscy władcy tego świata. Ale wiemy, że ten nasz Król jest Królem prawdziwym, jedynym, zwycięskim, który pokonał największego wroga człowieka: szatana i śmierć. Dlatego nasza ojczyzna nie jest na ziemi, ale w niebie, dlatego też i my będziemy przez współczesnych niezrozumiani, wyśmiewani, upokarzani, prześladowani ...

Sługa nie jest większy od swego Pana. Może niektórzy chcieliby widzieć Jezusa jako Króla, który już tu na tej ziemi, będzie władać twardą ręką wszystkimi narodami i wyniszczy wszystkich nieprawych. Przyjdzie taki czas, kiedy, kiedy to nastąpi, ale ten czas znany jest tylko Bogu i dokona się na końcu świata. Wtedy Chrystusowi kłaniać się będą wszyscy królowie ziemscy i wszystkie ludy hołd będą Mu oddawały, a grzesznicy zginą w ciemnościach. Jednakże ten Król pragnie, aby wszyscy byli w Jego królestwie, aby wszystkie Jego stworzenia się do Niego nawróciły, uznały Go za Króla i za jedyne Zbawiciela. Dlatego daje nam jeszcze czas, abyśmy się nawrócili, abyśmy też innym pomagali uznać Jezusa, jako Króla i Zbawiciela.

Rozszerzajmy więc królestwo w naszych sercach i w sercach tych, którzy Go jeszcze nie znają.

Bóg w swoim nieskończonym miłosierdziu dał nam czas miłosierdzia. Niech ta wspaniała uroczystość przyjęcia Jezusa jako Króla stanie się dla nas przygotowaniem się na Jego powtórne przyjście gdy przybędzie jako Sędzia sprawiedliwy.

**KRÓLUJ NAM CHRYSTE ZAWSZE I WSZĘDZIE. AMEN**

*Wasz brat Franciszek*

## Nadzwyczajna modlitwa

**Nowenna Pompejańska jest modlitwą, o której skuteczności osobiście się przekonałam i pragnę się tym podzielić z innymi, aby mogli z zaufaniem i wiarą podjąć się jej odmówienia.**

Przed rozpoczęciem Nowenny Pompejańskiej przeczytałam o niej wiele. Z wielkim zainteresowaniem wczytywałam się w historie ludzi, którzy otrzymali łaskę od Matki Bożej z Pompejów. Były to np. uzdrowienia z ciężkiej choroby, zdany egzamin, czy odzyskanie wiary dla swojego dziecka. W każdej z nich można było dostrzec wielką prośbę, a wręcz rozpaczliwe wołanie o pomoc w danej sprawie i ogromną wiarę w wysłuchanie. W szczególności utkwiło w mojej pamięci jedno świadectwo. Opisywana w nim sprawa, z punktu widzenia niejednej osoby, pewnie była prozaiczna - zdanie matury. Zapamiętałam je ze względu na młody wiek proszącej osoby. Różaniec jest bowiem trudną modlitwą, zwłaszcza dla młodych osób. Zawsze pojmowałam Różaniec, jako coś skierowanego tylko dla starszych osób, które potrafią przedrzeć się przez monotonię paru słów (w moim odczuciu) bez końca wypowiedzianych. Patrząc na nagrania Ojca Świętego Jana Pawła II myślałam sobie - jak on wspaniale potrafi modlić się na różańcu. Pomimo zgromadzonego tłumu wokół siebie i transmisji na żywo, potrafił całkowicie zanurzyć się w tej modlitwie. Na jego twarzy nie było widać ani cienia rozkojarzenia. Kolejna myśl była taka, że ja tak nie potrafię się modlić. Nawet, gdy czasami miałam okazję modlić się np. przed Mszą Świętą, to moje myśli uciekały do prozaicznych spraw. Czulałam po prostu, że nie potrafię...

Wracając do wcześniej poruszonego świadectwa, zrozumiałam, że ta młoda dziewczyna, maturzystka, też pewnie niemająca wiary takiej, jak nasz Ojciec Święty, podjęła się tej modlitwy. Nie opisywała w nim tego, że to aż trzy Różańce dziennie (a najlepiej 4!), nie opisywała, ile ją to kosztowało. Pisała w tym świadectwie, ile łask spłynęło na nią dzięki tej nowennie. Przypomina mi się od razu fragment z Pisma Świętego: „Ja wam powiadam: Proście, a będzie wam dane; szukajcie, a znajdziecie; kołaczcie, a otworzą wam. Każdy bowiem, kto prosi, otrzymuje; kto szuka, znajduje; a kołaczącemu otworzą. (Łk 11, 9-10)” lub drugi znany fragment: „A o cokolwiek prosić będziecie w IMIĘ MOJE, to uczynię, aby Ojciec był otoczony chwałą w Synu. O cokolwiek prosić Mnie będziecie w IMIĘ MOJE, Ja to spełnię” (J 14, 13-14), czy z „Dzienniczka” siostry Faustyny, w którym Chrystus mówi „Udzielam ci tyle łask, ile udźwignąć zdołasz” (Dz. 164).

Po przeczytaniu wypowiedzi owej dziewczyny zrozumiałam, że nawet ja, też młoda osoba, nie mająca na swoim koncie już od dawna 9-ciu pierwszych piątków, nie chodząca codziennie do kościoła, mogę podjąć próbę odmówienia 54-dniowej Nowenny Pompejańskiej.

Z kalendarzem w ręku wyznaczyłam pierwszy dzień nowenny. Rozpocynała się ona dwa lata temu pod koniec października. Z moich obliczeń wynikało, że jej koniec będzie na parę dni przed Bożym Narodzeniem. W moich młodzieńczych wyobrażeniach była projekcja, że już na Pasterkę pójdę pod rękę z wymodlonym kandydatem na męża. Tak. Moją intencją był upragniony kandydat na dobrego męża... Może to trochę śmieszne, ale taką miałam myśl, że wymodłę sobie tego „jedynego” i właśnie na Pasterkę (bo wtedy już zakończę modlitwę) będę miała u swojego boku „wysłuchaną prośbę”. Teraz wiem, że „Pan Bóg przychodzi z pomocą 15 minut za późno i zawsze zdąży” (cytat z rekolekcji ks. Piotra Pawlukiewicza).

→ str. 3

## Patriarchowie i Prorocy z naszego kościoła

### Dalszy ciąg opisu powołania Mojżesza

Mojżesz ma pozbawioną wdzięku wielkość prawdziwych wodzów, którzy wyciskają na swych narodach niezatartą pieczęć. Z nim, jak mówi Biblia wyrusza „mnóstwo cudzoziemców” (Wj 12,38). Przez czterdzieści lat będzie Mojżesz wodził tych ludzi po pustyni. Goethe, który się dziwił, że ten człowiek czynu tak długo deptał w miejscu, nie widzi, iż był to dokładnie, okres potrzebny, by wymarło pokolenie łatwizn wyniesionych z Egiptu, a wyrosło pokolenie nowe, zahartowane na pustyni.

*Daniel – Rops – Od Abrahama do Chrystusa. Instytut Wydawniczy PAX. Warszawa 2001. str. 76.*

### Wyjście z Egiptu

#### Tytuł łaciński i temat drugiej Księgi Mojżeszowej – Księgi Wyjścia - (po łacinie *exodus*)

Faraon, przerażony klęskami ściągniętymi na jego kraj, decyduje się wypuścić Hebrajczyków. Niech idą zaraz, w nocy. Uciekają więc, zabierając ze sobą, co mogą, ile się da: odzież, chleb, który nie zdążył wyrosnąć, a także ważną pamiątkę – trumnę ze zwłokami Józefa. Nie idą drogą najbliższą, która biegnąc wzdłuż wybrzeża byłaby ich zaprowadziła prosto do krainy Kanaan. Droga ta bowiem – oprócz tego, że wiedzie poprzez niebezpieczne często piaski- zmusiłaby ich do wejścia na teren Ziemi Obiecanej przez te jej okolice, w których osiedlili się Filistyni.

Należy zanotować, że istnieje hipoteza, według której nazwa Morze Czerwone jest błędem Septuaginy; termin miałby oznaczać „Morze Trzciny”, dzisiejsze jezioro Barduil, wielki zbiornik wody na wybrzeżu. Zwolennicy tej koncepcji zwracają uwagę, że na pustyni nie spotyka się przepiórek, natomiast są one bardzo liczne w okolicach wybrzeża morskiego.

Uchodźcy kierują się więc prosto na wschód, w stronę Sukkot, idąc wzdłuż Wadi Tamiat. Wiele miejscowości związanych z tą podróżą a podanych dokładnie przez Biblię, nie zostało zidentyfikowanych. Miejsce pierwszego postoju, Etam, było – być może – położone w pobliżu jeziora Timsah. Potem długa karawana zakreśla pętlę; idzie na południowy - zachód, ku miastu Pi – Hachirof, niedaleko Migdol, a naprzeciwko Baal-Sefon (była to z pewnością świątynia poświęcona jakiemuś bogu azjatyckiemu) – taki był rozkaz Boga. On sam był obecny i sam opiekował się podróżnymi. „Szedł przed nimi podczas dnia jako słup obłoku, by ich prowadzić drogą, podczas nocy zaś jako słup ognia” (Wj 13,21). ta kręta droga była wynikiem Jego woli, chciał bowiem, by ukazała się Jego potęgę. Zmylny faraon będzie przypuszczał, że Hebrajczycy zabłąkali się na pustyni, i osądzi, że nastęcza się okazja, by załatwić z nimi porachunki.

*Daniel – Rops – Od Abrahama do Chrystusa. str. 76-78.*

**Słup ognisty. Słup obłoku** (Wj 13,21 i nn) to tytuł znanej książki Karla Sterna – *Słup ognia*, 1952, (tłumaczenie na j. polski 1999).

W chwili więc gdy Izraelici znajdowali się na wschodnim wybrzeżu Gorzkich Jezior, król puścił się za nimi w pogoń na wozach. „Izraelici (...) ogromnie się przerażili (...). Rzekli do Mojżesza: „Czyż brakowało grobów w Egipcie, że nas tu przy-

prowadziłeś, abyśmy pomarli na pustyni? Cóż za usługę wyświadczyłeś nam przez to, że wyprowadziłeś nas z Egiptu?” (Wj 14,10-11). I dodali, że woleli już niewolę od losu, który im zagrażał. Takie poruszenia tłumu będą się często zdarzać podczas wędrówki; ta zbieranina jest w każdej chwili gotowa do buntu. Ale Mojżesz nie traci spokoju. „Nie bójcie się. Pan będzie walczył za was”. Anioł Boży, który dotąd szedł przed nimi „zmienił miejsce i szedł na ich tyłach”. Obłok, który ich wyprzedzał, teraz utrzymywał się za tylnymi strażami; ciemny z jednej strony, z drugiej rozświetlający mrok i przez całą noc wiatr wschodni, tchnienie Boże, odpychał wody, albowiem Mojżesz wyciągnął nad nimi swą potężną rękę. Wtedy Izrael zaczął się posuwać suchym dnem, gdy tymczasem wstrzymane bałwany tworzyły podwójną barierę. Widząc ten manewr Egipcjanie rzucili się w pogoń; oni z królem zapuścili się w strefę opuszczonej, ale koła ich wozów grzęzły w piasku i mułe. Podczas gdy usiłowali wozy swe wydobyć Mojżesz uczynił powtórnie ruch ręką i o świcie morze, wracając na swe zwykłe miejsce, pokryło wojsko faraona.

Uniesieni radością olśniewającego cudu: Izraelici wyrażali uznanie swemu wodzowi i chwaliли Boga; Maria (Miriam) natchniona siostra Mojżesza (i Aarona) oraz wszystkie kobiety tańczyły przy dźwiękach bębnów (cdn.).

*Daniel – Rops – Od Abrahama do Chrystusa. str. 76-78.*

*Opracowali Elżbieta i Andrzej Georgowie*

➡ str. 2 Już w pierwszy dzień doświadczyłam tego, o czym mówi wielu modlących się Nowenną Pompejańską, jak szatan przeszkadza w jej odmawianiu. Nadinterpretacja przypadkowych wydarzeń? Myślę, że nie. Sytuacje i osoby, które „nagle”, po długim czasie pojawiły się w moim życiu, a które na nowo zburzyły mój spokój i chęć „walki” o lepsze jutro... Wiedziałam jednak, że muszę to przetrwać i wbrew wszystkiemu rozpocząć modlitwę. Nie było łatwo. Praktycznie każdy dzień był walką. Godzina 23<sup>00</sup>, sen na powiekach, a w perspektywie całe trzy Różańce. „Brak czasu”, wybór pomiędzy pójsciem z koleżanką na wieczorny spacer a odmawianiem codziennej modlitwy. Wyrzeczeń było dużo. W chwilach kryzysowych, które nader często się pojawiały, przypominałam sobie o swojej intencji i pragnieniu jej spełnienia. Ta myśl bardzo mnie motywowała. Udało się! Dotrwałam! Dzisiaj, po dwóch latach, mogę dać świadectwo spełnienia obietnicy Matki Bożej z Pompejów. Pewnie sporo osób może stwierdzić, że to przypadek. Niedowiarek zawsze znajdzie inne wytłumaczenie. Ja jednak jestem pewna, że doświadczyłam cudu w swoim życiu. Cudu, o który tak bardzo prosiłam. Nie otrzymałam tego od razu. Na „tamtą Pasterkę” nie poszłam wtedy z wymarzoną chłopakiem. Pan Bóg działa w swoim czasie, przychodzi 15 minut później, ale zawsze zdąży, wtedy kiedy dla nas wydaje się już wszystko stracone.

*Wszędzie będę opowiadać o miłosierdziu, które mi wyświadczyłeś; o ile zdołam, będę rozszerzać nabożeństwo do Różańca Świętego; wszystkim głosić będę, jak dobroliwie obeszłaś się ze mną, aby i niegodni, tak jak i ja grzeszni, z zaufaniem do Ciebie się udawali. O, gdyby cały świat wiedział, jak jesteś dobra, jaką masz litość nad cierpiącymi, wszystkie stworzenia ulekałyby się do Ciebie.* Fragm. Nowenny Pompejańskiej

*tekst Izabella Kempieńska, z www.opiekun.kalisz.pl*

### Restauracja BaHus

jest świetnym miejscem do organizacji wszelkiego rodzaju imprez.

Specjalizujemy się w organizacji:

- przyjęć weselnych,
- bankietów,
- imprez cateringowych,



USTROŃ

ul. 9 Listopada 10

tel. 33 854 26 72

RESTAURACJA  
**BaHUS**

www.bahus.pl

## Kacik poezji

### Rekrutacja

W wojnie, którą Ci wydał, szturmując do nieba  
Ażeby tron Twój osiąść, Archanioł strącony,  
Wiem, Panie, że każdego żołnierza Ci trzeba,  
I dlatego w tej chwili stoję z Twojej strony.

Weź mnie do Twych szeregów, choć wyznać Ci muszę  
Żem nieraz Cię odstąpił, bo mnie wróg Twój łudził  
I po różnych manowcach prowadził mą duszę,  
Nimem głos Twój rozpoznał i wreszcie się zbudził.

Nie nęciły mnie nigdy laury wojownicze  
I od pierwszych szeregów będę stronił z dała,  
Lecz gdybym miał uchodzić, wtedy. Panie, liczę  
Na potężny kuksaniec Anioła-kaprała.

Jan Lechoń



### jest kołem ratunkowym na morzu życia

Żona mówi do męża przy śniadaniu:  
- Założę się, że nie wiesz, jaki dziś jest dzień.

- Ależ wiem, kochanie - odpowiada spokojnie mąż.  
Następnie małżonek wychodzi do pracy, a po jakimś czasie kurier przynosi żonie wielki bukiet czerwonych róż. Po godzinie kurier doręcza ogromną bombonierkę, i kolejni w ciągu dnia jeszcze kilka prezentów.

Mąż wraca z pracy, a żona cała w skowronkach do niego:

- Dziękuję kochanie! To najwspanialszy Dzień Sprzątań Świata w moim życiu!

### DYŻURY SPOWIEDNIKÓW W TYM TYGODNIU

**Dzień tygodnia**                      **9. 00 - 10. 30**

<b>poniedziałek</b>	ks. Ł. Tłałka
<b>wtorek</b>	ks. T. Serwotka
<b>środa</b>	Franciszkanie
<b>czwartek</b>	ks. M. Piela
<b>piątek</b>	ks. J. Piszczan

**Dzień tygodnia**                      **15. 00 - 16. 30**

<b>poniedziałek</b>	Pasjoniści
<b>wtorek</b>	Franciszkanie
<b>środa</b>	Salezianie
<b>czwartek</b>	Dominikanie
<b>piątek</b>	Salezianie

## Z życia parafii



• W niedzielę, 13 listopada, przeżywaliśmy Odpust ku czci św. Klemensa, papieża i męczennika. Uroczysta Suma była sprawowana w samo południe. Przewodniczył kaznodzieja dnia, ks. dr Andrzej Uciecha, w koncelebrze z ks. Rafałem Greiffem, ks. Antonim Sapotą i proboszczem - ks. Wiesławem Bajgrem. Eucharystię uświetniał swoim śpiewem chór „AVE”.

Na zakończenie wszyscy zostali zaproszeni do przejścia w procesji z Najświętszym Sakramentem dookoła kościoła, po czym zostało odśpiewane uroczyste „Te Deum...” i było błogosławieństwo. Każdy też miał okazję oddać cześć naszemu Patronowi poprzez ucałowanie relikwii św. Klemensa.

Wieczorem były odprawione uroczyste Nieszpory odpustowe.

• Codziennie odmawialiśmy Nowennę przed Jubileuszowym Aktem Przyjęcia Jezusa Chrystusa za Króla i Pana.

• W piątek o godz. 15<sup>00</sup> zostało odprawione nabożeństwo ku czci Miłosierdzia Bożego.

## KWIATKI PAPIEŻA FRANCISZKA

Czy wiecie, że?...

Papież Franciszek napisał:

„Jeśli chcesz znaleźć Boga, szukaj Go tam, gdzie jest ukryty: w najbardziej potrzebujących, chorych, głodujących, więźniach”.

## JUBILACI TYGODNIA

Irena Białczyk

Wiktor Matliński

Marianna Makselan

Ewa Modzelewski

Krystyna Błaszczuk

Barbara Czyż

Halina Stębowska

Izabela Kubik

Jerzy Mierzejewski

Jubilatom życzymy pomyślności, zdrowia, łask Bożych za wstawiennictwem Najświętszej Maryi

## „Po górach, dolinach...”

Barbara Langhammer (red. naczelny), Roman Langhammer (skład komputerowy), Franciszek Jaworski, ks. Mariusz Jagosz (ogłoszenia i intencje)

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

**Wydawca:** Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

**Koszt wydania:** 1 zł.; ofiara dobrowolna.

**Adres Redakcji:** 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. 33 854 30 23 (Parafia: 33 854 24 49).

**Strona internetowa Parafii:** <http://www.klemens.beskidy.pl> **E-mail Redakcji:** [barbaralangerhammer@gmail.com](mailto:barbaralangerhammer@gmail.com)